

---

# ARTYKUŁ RECENZyjNY

---

KWARTALNIK PEDAGOGICZNY

2022 NUMER 1(262)

ISSN 0023-5978

e-ISSN 2657-6007

CREATIVE COMMONS: UZNANIE AUTORSTWA 3.0 PL (CC BY)

DOI: <https://doi.org/10.31338/2657-6007.KP.2022-2.7>

**Piotr Kostyło**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy\*

Email: [piotr.kostylo@ukw.edu.pl](mailto:piotr.kostylo@ukw.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-7484-9766

## Order Uśmiechu i różne aspekty dobra dziecka\*\*

### Summary

THE ORDER OF THE SMILE AND THE VARIOUS ASPECTS OF CHILD WELFARE\*\*

In this article the reviewer considers the main strands of Marek Michalak's book under the title *The Order of the Smile – a Common World of Children and Adults*. The book was published in Warsaw by the International Chapter of the Order of the Smile in 2020. In the book the author raises a few strands which are developed separately from each other. The first strand consists in a scientific (pedagogical and psychological) considerations of the selected questions related to the functioning of children in the world of adults; the second strand involves references to legal decisions regarding subjectivity, responsibility, rights, and duties of children; the third strand presents to readers the phenomenon of an international institution – the Order of the Smile; finally, the fourth strand refers to the pedagogical legacy of Janusz Korczak. Each of the above-mentioned strands is cognitively valuable in itself, however, the book seems to lack a distinct connecting element that would, in a synthetic way, put together all those strands. The reviewer suggests that the role of the connecting element might play the concept of the child welfare.

**Keywords:** the order of the smile, pedagogy, psychology, law, Korczak's legacy, child welfare

Autorem książki *Order Uśmiechu – wspólny świat dzieci i dorosłych* jest Marek Michalak, były Rzecznik Praw Dziecka (sprawował tę funkcję przez dwie kadencje w latach 2008–2018), kanclerz Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu, przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka, doktor

---

\* Adres: Wydział Pedagogiki, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Jana Karola Chodkiewicza 30, 85-064 Bydgoszcz

\*\* Finansowanie publikacji: Uniwersytet Warszawski

nauk społecznych. Książka Michalaka *Order Uśmiechu jako fenomen społeczno-kulturowy świata dzieci i dorosłych* jest zredagowaną wersją jego doktoratu obronionego w Akademii Pedagogiki Specjalnej w 2019 r.

W książce można wyróżnić kilka wątków. Pierwszy z nich, pedagogiczno-psychologiczny, stanowi naukowy fundament, na którym opiera się cała konstrukcja pracy. Autor prezentuje w nim liczne teorie i koncepcje, trwale obecne w pedagogice i psychologii, wykładane na stosownych studiach i wykorzystywane w praktyce wychowawczej oraz opiekuńczej. Wątek ten jest uzupełniony analizami i rozstrzygnięciami metodologicznymi autora (rozdziały III i VII). Ów fundament sprawia, że czytając monografię, na każdym etapie lektury mamy świadomość, że obcujemy z książką naukową, z pewnego rodzaju kompendium wiedzy koniecznej do przyswojenia w sytuacji analizowania usytuowania dziecka w świecie stworzonym przez dorosłych. Drugi wątek ma wymiar prawny, a przedmiotem analiz w jego ramach są obowiązujące przepisy prawne zawarte w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, umowach międzynarodowych oraz ustawach, zwłaszcza w *Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym*, dotyczące praw przysługujących dziecku, ale też i jego obowiązków, nierozzerwalnie związanych z tymi pierwszymi. Z wątkiem tym łączą się te fragmenty książki, w których autor nawiązuje do własnej działalności jako Rzecznika Praw Dziecka. Na trzeci wątek składa się pula opisów, analiz, prezentacji i egzemplifikacji zjawiska nazwanego przez Michalaka fenomenem Orderu Uśmiechu. Wreszcie czwarty element, także wyraźnie obecny w książce, to dziedzictwo kulturowe pozostawione przez świadectwo życia i dorobek pisarski Janusza Korczaka. Dziedzictwo to, bardzo bliskie Michalakowi, jest sytuowane w kontekście tradycyjnych, naukowych podejść do zjawisk edukacyjnych, stając się w ten sposób ich uzupełnieniem, ale także wyzwaniem dla nich.

Wychowanie dziecka jest przedsięwzięciem egzystencjalnym i normatywnym zarazem. Jego egzystencjalny wymiar wynika z ciągłości praktyki wychowywania dzieci w danym rodzie. Rodzice jako wychowawcy dziecka sami zostali wcześniej wychowani przez swoich rodziców, ci zaś z kolei – przez swoich i tak dalej. Ponieważ prawo nie narzuca przyszłym rodzicom obowiązkowego kursu wychowania dziecka, wychowanie odbywa się spontanicznie i intuicyjnie. Rodzice wychowują, jak umieją, co oznacza najczęściej – tak jak sami zostali wychowani. Powiedzmy od razu, że nawet najlepsze wychowanie w rodzinie własnego pochodzenia nie przekłada się automatycznie na sukcesy wychowawcze w relacjach z własnymi dziećmi. Dziś dobrze wiemy, że oprócz rodziców wpływ na wychowanie dzieci ma wiele innych podmiotów, a wartości, które są oferowane przez nie dzieciom, pozostają często w konflikcie z wartościami rodzinnymi. Skoro nawet rodzice z najlepszymi intencjami i dobrą wolą ponoszą porażki wychowawcze, to co mówić o rodzicach, u których takich intencji, ani takiej woli nie ma? Albo o sytuacji dzieci osieroco-

nych, porzuconych, głęboko skrzywdzonych? Między innymi tego rodzaju bolesne zjawiska skłoniły władze publiczne jeszcze w XIX w. do wprowadzenia zmian w prawie rodzinnym, których wyraźnym kierunkiem było wzmacnianie roli państwa w kształtowaniu praw i obowiązków rodziców. Wkroczenie państwa w obszar prawa rodzinnego okazało się kluczowym ruchem w stronę zdefiniowania i ochrony praw dzieci. Międzynarodowe konwencje, które pojawiły się potem, były konsekwencją odważnych reform wprowadzanych w państwach, których oddziaływanie na społeczność międzynarodową było wówczas największe. Autor książki był przez dwie kadencje jednym z kluczowych urzędników państwa, dbających o pożądany kierunek wychowywania dzieci. Już sam ten fakt sprawia, że warto zapoznać się z Jego poglądami na wychowanie dzieci i promowanie ich praw.

Dla autora jest jasne, że państwo musi stać na straży dobra dziecka i musi mieć realny wpływ na to, jak dobro to jest definiowane. W tym kontekście jest czymś zaskakującym, że samo wyrażenie „dobra dziecka”, choć przywoływane regularnie w tekstach i wypowiedziach pedagogów, psychologów oraz prawników, nie zostało jak dotychczas normatywnie zdefiniowane. Żaden polski akt prawny nie zawiera obowiązującej definicji tego pojęcia. Rozległe rozważania na ten temat można znaleźć w książce pedagogiki i prawniczki Justyny Kusztal. Jej monografia z 2018 r. zatytułowana *Dobro dziecka w procesie resocjalizacji. Aspekty pedagogiczne i prawne* w tym konkretnym punkcie może stanowić interesujące uzupełnienie rozważań Michalaka. Okazuje się, że o dobru dziecka pisali i piszą nie tylko pedagodzy, ale także przedstawiciele innych dyscyplin naukowych. Odniesienia do tego pojęcia można znaleźć w tekstach klasyków, u Jana Jakuba Rousseau i Johna Locke’a, a także w książkach współczesnych autorów piszących o dziecku i dzieciństwie – Philippe’a Arièsa oraz Neila Postmana. Wśród współczesnych polskich pedagogów, w kontekście rozważań dobra dziecka, można wymienić m.in. Bogusława Śliwerskiego oraz Józefa Górniewicza. Pojęcie dobra dziecka przywoływane jest zarówno jako kategoria analityczno-normatywna, jak i kategoria empiryczna. W ramach każdego z tych podejść można wyróżnić wiele koncepcji, różniących się od siebie naukową orientacją i ideologiczną wrażliwością.

I tak na przykład, w ramach współczesnych badań nad dzieckiem i dzieciństwem, nazywanych w języku angielskim *child studies*, rozwijanych jest kilka dyskursów odnoszących się do kwestii dobra dziecka. Według koncepcji Wendy Stainton Rogers, należy wyróżnić trzy dyskursy troski o dziecko: dyskurs potrzeb dziecka, dyskurs praw dziecka oraz dyskurs jakości życia dziecka. Mówiąc o potrzebach dziecka, kładziemy akcent na ich rozpoznanie i zaspokojenie jako podstawowy warunek realizacji dobra dziecka; odnosząc się do praw dziecka, uwypuklamy aspekty upodmiotowienia i wzmacniania autonomii dziecka jako kluczowe dla pojęcia dobra dziecka; wreszcie, przywołując kategorię jakości życia dziecka wskazujemy, że

w zależności od lokalnej kultury, w jakiej wychowuje się dziecko, do osiągnięcia poziomu dobra w ogóle konieczne jest dostarczenie dziecku konkretnych dóbr i usług niezbędnych ze względu na jego zintegrowany rozwój. Wymienione powyżej dyskursy sytuują się odpowiednio przede wszystkim w obszarach psychologii, prawa oraz socjologii.

Inną propozycję klasyfikacji podejść do dobra dziecka można wywieść z tekstów pedagogicznych Joanny Rutkowiak. Podejścia te w ujęciu gdańskiej pedagogiki mogą być zogniskowane na kategoriach podmiotowości, historyczności lub polityczności.

Podstawą wyróżnienia pierwszej kategorii jest pytanie o związek dobra dziecka ze wzmacnianiem jego podmiotowości. Podmiotowość w kulturze nowożytnej była i jest tradycyjnie rozumiana jako zdolność osiągania i korzystania z autonomii, zarówno w sferze intelektu, jak i woli. Osoba, która osiągała taki poziom autonomii, uniezależniała się w znacznym stopniu od kulturowych nacisków i mogła decydować o sobie, nawet wbrew oczekiwaniom grupy, do której przynależała. Tak rozumiana podmiotowość zakłada także umiejętność korzystania z myślenia krytycznego, tj. zdolność do właściwego oceniania racji oraz pielęgnowanie w sobie ducha krytycznego. Czy tak ujęta podmiotowość jest równoznaczna z dobrem dziecka? Czy ten znak równości można postawić zawsze, niezależnie od okoliczności? Czy kategoria podmiotowości nie zawiera w sobie również wątpliwych wątków z punktu widzenia intuicyjnie pojmowanego dobra dziecka? Na przykład, wątku prymatu indywidualizmu lub konieczności emancypacji? Czy nacisk kładziony na podmiotowość nie zamyka nas ostatecznie w ramach ideologii liberalnej?

Kategoria historyczności w rozważaniach nad dobrem dziecka wydaje się bardziej neutralna. Nie ulega wątpliwości, że dobro dziecka jest pojęciem ewoluującym w czasie. Jest ono różnie postrzegane i definiowane w zależności od lokalnych kultur oraz konkretnych epok. Ale czy wychodząc z tego oczywistego założenia możemy z równą dozą pewności stwierdzić, że wraz z upływem czasu coraz głębiej rozumiemy, co jest dobre dla dziecka, i coraz lepiej potrafimy to dobro urzeczywistniać? Czy dokonuje się w tym obszarze historyczny postęp, a jeśli tak, to na czym on polega? Jeszcze bardziej złożoną kwestią jest pytanie o uniwersalizm dobra dziecka. Czy są takie kryteria, według których z pewnością lub co najmniej wysokim prawdopodobieństwem moglibyśmy stwierdzić, że pojęcie dobra dziecka ma swoją istotę, która nie zmienia się w czasie i przestrzeni, i że istota ta sprowadza się do określonych empirycznych wskaźników? Czym byłyby te wskaźniki? Pytania, które właśnie zadaliśmy, a także wiele innych, które rodzą się w tym obszarze, pokazują, że również historyczność pojęcia dobra dziecka, gdy jej interpretacje wychodzą poza granice tego, co oczywiste, staje się problematyczna.

Nie inaczej jest z kategorią polityczności. Kategoria ta we współczesnych naukach humanistycznych i społecznych jest często sytuowana w obszarze tzw. pedagogiki krytycznej, w której aspekt krytyczności odnosi się nie tyle do tradycyjnie rozumianego myślenia krytycznego, ile raczej do podawania w wątpliwość tego, co tradycyjna racjonalność (skądinąd krytyczna) mówi nam o zjawiskach życia społecznego. Polityczność wprowadza do namysłu nad pojęciami porządkującymi tradycyjnie dyskurs naukowy elementy interesowności władzy, relatywizmu moralnego, dominacji i cynizmu. Dobro dziecka interpretowane w kontekście polityczności staje się pojęciem płynnym, dryfującym i niejasnym. Wynika to z odarcia go z resztek intersubiektywności i podporządkowania jego interpretacji bieżącym interesom rządzących. Polityczność to jeden z ważnych elementów myślenia postmodernistycznego, w swoim założeniu mający pozbawić nas złudzeń co do możliwości uzgodnienia wspólnych sensów i znaczeń pojęć, którymi na co dzień się posługujemy. Polityczny wymiar dobra dziecka oznacza, że stajemy oto wobec dyskursu władzy, która przekonuje nas, iż dobrem dziecka jest to, co ona sama za dobro to uznaje.

Doktor Michalak nie podejmuje w swojej książce tak rozległych teoretycznych rozważań nad zagadnieniem dobra dziecka. Wspominam o nich w tym punkcie, aby podkreślić teoretyczne wysycenie tego zagadnienia. Jednocześnie warto pamiętać, że bogactwo pedagogicznych interpretacji dobra dziecka jest każdorazowo konfrontowane z normatywnymi rozstrzygnięciami tej kwestii, a także, a może przede wszystkim, z wyrokami i postanowieniami sądów, oraz decyzjami organów administracji publicznej, poprzez które kształtowana jest sytuacja prawna lub faktyczna konkretnego dziecka. Można zastanawiać się, jakie (normatywne) podejście do dobra dziecka można znaleźć w aktach prawnych, jak do tego zagadnienia podchodził Janusz Korczak, jak jest ono postrzegane przez same dzieci, zwłaszcza te zaangażowane w realizację założeń Orderu Uśmiechu, czy wreszcie, jak dobro dziecka rozumie sam Michalak. W tym ostatnim przypadku należy pamiętać, że autor omawianej książki reprezentował państwo jako Rzecznik Praw Dziecka przez całą dekadę w latach 2008–2018. Wydaje się, że koncepcja dobra dziecka, biorąc pod uwagę jej liczne aspekty, mogłaby być wykorzystana przez autora do połączenia przywoływanych w książce wątków.

Obecność i aktywność instytucji państwowych oraz samorządowych w toku wychowywania dziecka nie oznacza, że dzieci powinny być wychowywane w duchu szkolenia czy tresury, że samo wychowanie powinno być podporządkowane sztywnej socjalizacji i indoktrynacji. Jest interesujące, że autor książki, z jednej strony reprezentował jako Rzecznik Praw Dziecka potężną machinę administracji państwowej, z drugiej opowiadał się i w dalszym ciągu opowiada za Korczakowską

wizją wychowania, w której nie ma zasadniczo miejsca na rozkazy, przymus i prawne wyciąganie konsekwencji względem dzieci. W wizji tej dzieci są w maksymalnym stopniu upodmiotawiane, obdarzane zaufaniem, co więcej, są stawiane za wzór dorosłym. Odniesienia do myśli Korczaka pojawiają się już w pierwszym rozdziale, w którym autor, omawiając, na przykład, koncepcję przywiązania dziecka do matki, po zaprezentowaniu teorii naukowych na ten temat, przywołuje stosowne fragmenty tekstów pedagogicznych Korczaka. Jemu poświęcony jest cały drugi rozdział książki, pod tytułem *Korczakowskie modele relacji dziecko–dorosły*. W rozdziale tym Michalak przedstawia m.in. listę badań naukowych poświęconych cielesnemu karaniu dzieci i konkluduje, że „[ż]adne z tych licznych badań nie potwierdziło pozytywnych skutków budowania relacji między dziećmi a dorosłymi opartych na przemocy i stosowaniu kar cielesnych” (s. 46).

Obok rozwijania dziedzictwa myśli Janusza Korczaka, Michalak niestrudzenie promuje również dzieło Orderu Uśmiechu. Fenomenowi temu autor poświęca najwięcej miejsca w książce. Jest to zrozumiałe choćby z tego względu, że sam jest kanclerzem Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu. Idea Orderu Uśmiechu zrodziła się w latach 60. ubiegłego wieku w Polsce, a jej inicjatorem był ciężko chory chłopiec. „W ten sposób narodził się Order Uśmiechu, unikalne odznaczenie nadawane osobom dorosłym wyłącznie na wniosek dzieci” (s. 95). Odznaczenie to uzyskało międzynarodową rangę w 1979 r. Lektura kolejnych rozdziałów o różnych aspektach fenomenu Orderu Uśmiechu, pozwala uświadomić sobie z jednej strony rangę, z drugiej zasięg oddziaływania tego wyjątkowego odznaczenia. Niezależnie od tego, jest jeszcze jedna rzecz – kulturowa wyjątkowość Orderu Uśmiechu. Wyjątkowość ta ujawnia się szczególnie współcześnie, gdy napięcia między społecznościami oraz między jednostkami dochodzą do zenitu. Dzisiejsza kultura, nie tylko polityczna, opiera się często na wykluczeniu i społecznej anihilacji innych, uważanych za niegodnych życia. Mowa nienawiści, wulgarne odrzucanie osób, których się w ogóle nie zna, a także królowanie przesądów, uprzedzeń i stereotypów to nasza codzienność, zwłaszcza w mediach społecznościowych, ale nie tylko. Otóż na tym tle Order Uśmiechu jest jedną z nielicznych pozostałych instytucji, które łączą, a nie dzielą, zbliżają, a nie oddalają od siebie ludzi. Jest to odznaczenie, którego się nie zwraca i którego nie można się wstydić. Autor pisze, że gdy analizuje się wnioski dzieci o przyznanie Orderu Uśmiechu, to w „żadnym z nich argumentem nie jest pozycja społeczna, zajmowane stanowisko, najwyższa godność, posiadana władza czy majestat, ale zawsze czyn, który przybliża do zwykłych ludzi, do świata dzieci, ich marzeń, praw i potrzeb” (s. 206).

Dwie uwagi nasunęły mi się w trakcie lektury książki.

Interesująca jest sugestia Michalaka wyróżnienia sześciu okresów–modeli odnoszących się do relacji między dorosłymi i dziećmi. Autorem tej propozycji był

Lloyd de Maus. Jak wszystkie tego rodzaju postulaty, także ten charakteryzuje się dużą ogólnością. Warto zwrócić uwagę na model V, obejmujący okres od XIX do połowy XX w. i nazywany socjalizacją. Maus pisze, że w modelu tym „[n]adal panuje zgoda na stosowanie kar cielesnych” (s. 40). Trudno polemizować z tak ogólnym stwierdzeniem, niemniej na jedną rzecz warto zwrócić uwagę. Émile Durkheim, uważany w socjologii wychowania za najważniejszego teoretyka socjalizacji, w swoich wykładach wygłoszonych w latach 1902–1903 i wydanych w 1925 r. pod tytułem *Wychowanie moralne* zdecydowanie sprzeciwia się stosowaniu kar cielesnych w szkole. Pisze, że regułą, która leży u podstaw „naszego szkolnego systemu kar” jest „absolutny zakaz kar cielesnych” (Durkheim, 2015, s. 228). Czy to znaczy, że Maus się pomylił? Jestem daleki od stawiania mu zarzutu, że błędnie podsumował opisywany okres. Patrząc na owe 150 lat w sposób ogólny, z pewnością Maus miał rację. Natomiast przykład poglądów Durkheima pokazuje, że z tego rodzaju uogólnieniami trzeba uważać, gdyż niekiedy myśliciele uchodzący za najważniejszych przedstawicieli danego podejścia (w tym przypadku do wychowania dzieci), utrzymują poglądy, które w niektórych punktach są zasadniczo różne od poglądów przypisywanych całemu okresowi.

Druga uwaga odnosi się do ważnego przypisu nr 229 na s. 57 gdzie Michalak nawiązuje do nowelizacji polskiego *Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, która miała miejsce w 2008 r. W ramach nowelizacji dyskutowano możliwość zmiany kodeksowego wyrażenia *Władza rodzicielska* na wyrażenie *Odpowiedzialność rodzicielska*. Do zmiany tej nie doszło. Zgodnie z wnioskiem Rzecznika Praw Dziecka znowelizowano jednak art. 95 par. 1, w którym znalazł się zapis, że władza rodzicielska powinna być wykonywana z poszanowaniem godności dziecka, a także par. 4 tego artykułu, który uzyskał brzmienie: „Rodzice przed powzięciem decyzji w ważniejszych sprawach dotyczących osoby lub majątku dziecka powinni je wysłuchać, jeżeli rozwój umysłowy, stan zdrowia i stopień dojrzałości dziecka na to pozwala, oraz uwzględnić w miarę możliwości jego rozsądne życzenia”. Czytając ten ostatni przepis, trudno nie odnieść wrażenia, że zgoda na wprowadzenie go do *Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego* nie była łatwa. Podwójne zastrzeżenie: „w miarę możliwości” oraz „rozsądne życzenia” wskazują na (zrozumiałą u prawników) chęć uniknięcia sytuacji, w której zapis przepisu przyznawałby określone prawo dziecku i nakładałby konkretne zobowiązanie na inne podmioty, nie dając jednocześnie dziecku realnych narzędzi dochodzenia swojego prawa. W każdym razie przepis ten odgrywa w *Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym* ważną funkcję wychowawczą.

Kończąc, chcę dodać jedną myśl. Na uwagę zasługują okładka i redakcja książki. Jest w nich coś dziecięcego, zabawnego, lekkiego. Rozmiar książki jest różny od standardowych rozmiarów książek naukowych. Na pierwszej stronie okładki wykorzystano zdjęcie obrazu Grzegorza Ptaka *Order Uśmiechu*, na którym magicznie

ubrane dzieci, stojące na jednej planecie, przekazują Order Uśmiechu równie magicznie ubranej osobie dorosłej, stojącej na innej planecie. W momencie przekazywania orderu pomiędzy planetami tworzy się most umożliwiający realną komunikację między dziećmi i dorosłymi. Po otwarciu książki uderza duży rozmiar czcionki, jakby przeznaczony specjalnie dla dzieci, a także duża liczba zdjęć i rysunków ilustrujących tekst. Biorąc do ręki niemal czterystustronicową publikację można odnieść wrażenie, że ma się do czynienia z naukową książką dla dzieci. Sądzę, że w jakimś stopniu tak jest. Choć książka omawia poważne zagadnienia z zakresu nauk społecznych i humanistycznych, niesie w sobie również zaproszenie do uwolnienia się od metodologicznie sztywnej racjonalności naukowej i zdania się na ufną racjonalność dziecięcą, powierzającą się emocjom i wyobraźni.

### References

- Durkheim, É. (2015). *Wychowanie moralne*, tłum. P. Kostyło i D. Rybicka. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Kodeks rodzinny i opiekuńczy*. Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r., tekst ujednolicony na podstawie Dz. U. z 2020 r. poz. 1359.
- Kusztal, J. (2018). *Dobro dziecka w procesie resocjalizacji. Aspekty pedagogiczne i prawne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Michalak, M. (2020). *Order uśmiechu – wspólny świat dzieci i dorosłych*. Warszawa: Międzynarodowa Kapituła Orderu Uśmiechu.
- Rutkowiak, J. (1995). „Pulsujące kategorie” jako wyznaczniki odmian myślenia o edukacji. W: J. Rutkowiak (red.), *Odmiany myślenia o edukacji* (s. 13–50). Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Stainton Rogers, W. (2008). Promocja lepszego dzieciństwa. Konstrukcje troski o dziecko. W: M. J. Kehily (oprac.), *Wprowadzenie do badań nad dzieciństwem* (s. 173–197), tłum. M. Kościelniak. Kraków: Wydawnictwo WAM.